

# EXPRES

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK V | ŁÓDZ, SOBOTA, 22 PAŹDZIERNIKA 1927 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 293

## Masowe wymordowanie przełożonych planował zredukowany urzędnik, Więckowski

Toruń, 22 października.

W związku z zamordowaniem naczelnika kasy skarbowej w Toruniu ś. p. Pawlikowskiego, śledztwo wykazało, że zabójca Więckowski posiadał przy sobie zapasowy magazyn naboju i dwadzieścia kilka sztuk luznych naboju.

Przy trupie Więckowskiego znaleziono kopertę zaadresowaną do wyższego urzędnika skarbowego, zawierającą w środku czystą kartkę papieru. Podobną kopertę miał zabójca do naczelnika Solmana w Grudziądzu, którego zranił. Wynika więc z tego, że Więckowski zamierzał zamordować jeszcze więcej osób.

Wczoraj po południu odbył się przy bardzo licznej udziale publiczności pogrzeb ofiary zabójcy, naczelnika kasy skarbowej Pawlikowskiego.

Druga ofiara Więckowskiego, urzędnik skarbowy Obrębski, przebywający w szpitalu czuje się lepiej i życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

## Zadusił swą kochankę, a trupa strącił z urwiska.

Stanisławów, 22 października.

W Kobyłowlókach, pow. Czortków, rozegrał się krwawy dramat, jakiego tem była opętana miłość tamtejszego parobka, Franciszka Mazurkiewicza do Marji Ostapów. Gwałtowny z natury i popędliwy Mazurkiewicz narzucił się ustawicznie Marji ze swoim afektem.

Ta znosiła z niechęcią zaloty adoratora, któremu jednak wkońcu uległa i stała się jego kochanką. Od tej chwili Mazurkiewicz nachodził wciąż dom Ostapów, mimo, iż go niechętnie przyjmowano, prześladował Marję na każdym kroku, a ta znów nie miała odwagi pozbyć się go z obawy przed zemstą.

Kilkakrotnie wpadał on do domu zamrojonym w rewolwer i karabin, groząc

śmiercią na wypadek, gdyby Marja nie była mu nadal powolną.

Pewnego razu, w poszukiwaniu za nią, powybijał bagnetem okna w mieszkaniu Marji Szkwarek. Za to miał zostać pociągnięty do odpowiedzialności, to też w umyśle jego zrodził się plan usunięcia kochanki, jako świadka zająścia. W tym celu wyciągnął ją raz podstępnie z domu, a gdy znaleźli się na Górze Lipowej, nad Seretem, rzucił się nagle na Marję, udusił ją, a następnie trupa zrzucił z urwiska do rzeki.

Zwłoki denatki znaleziono za kilka dni a Mazurkiewicza aresztowano. Na rozprawie, przeprowadzonej w Czortkowie, uznano go winnym zbrodni morderstwa, skutkiem czego skazano go na 10 lat ciężkiego więzienia.

## Morderczyni męża skazana na śmierć przez powieszenie.

Lwów, 22 października.

Na ostatniej kadencji sędziów przysięgłych w Krośnie rozpatrywana była sprawa K. Grzybałowej z Odrzykonia pow. krośnieńskiego, oskarż. o zbrodnicze skrytobójcze morderstwo, popełnioną na osobie swego męża. Grzybałowa bowiem we wrześniu ub. roku zamordowała podczas snu swego męża, zadawszy mu kilka uderzeń w głowę kawałkiem żelaza, poczem porzuciła rzeczy w mieszkaniu, zaalarmowała

domowników jak też i sąsiadów, zwalając winę na rzekomych bandytów.

Pies policyjny mniej był jednak łatwowierny od ludzi i naprowadził na właściwy ślad. Wzięta w krzyżowy ogień pytań, z cynizmem przyznała się do ohydnej zbrodni. Ława przysięgłych potwierdziła pytanie co do zbrodni morderstwa, wobec czego Grzybałowa skazana została na karę śmierci przez powieszenie.

## Oryginalne porwanie artysty teatru Letniego, p. Gielniewskiego.

Warszawa, 22 października.

Dziwna miał przygodę Mieczysław Gielniewski, sympatyczny artysta teatru Letniego.

Wychodząc w ubiegły czwartek z restauracji „Pod Bachusem”, usłyszał radosny okrzyk:

— Ciaciara, jak się masz, bracie! Siadaj, tu, tu, koło mnie!

Jednocześnie jakiś barczysty szlachcic złapał go w ramiona i wpakował do taksówki.

Artysta, mając przyjaciół bez liku nie dziwił się tak entuzjastycznemu powitaniu choć twarzy obywatela nie mógł sobie przypomnieć. Nie rozumiał również skąd się wzięło przewisko — Ciaciara. Mimo wszystko, dał się ucałować rozradowanemu szlagonowi, a zapytany o zdrowie, odpowiedział, że czuje się jak najlepiej.

— No, to oblejemy nasze spotkanie! — zawołał nieznanemu.

Zwiedzi „Oaze”, „Astorje” i na zakończenie pojechali do „Sielanki”. Szlachcic szastał pieniędzmi na prawa i lewo, kompanowi nie pozwalał płacić i stało go tytułował „Ciaciara”.

— No cóż ty teraz robisz? — zagadnął.

— Ano, jestem w teatrze.

— E, chyba żartujesz. A jak się ma Ewelinka?

— Jaka Ewelinka?

— Co u diabła! Przecież mówię o twojej siostrze.

— Kiedy ja nie mam siostry Eweliny.

— A któżes ty?

Teraz dopiero panowie przedstawili się sobie nawzajem. Szlachcic okazał się dziedzicem z pod Miechowa, Janem W-ckim. Poprosto wziął p. Gielniewskiego za kolegę z ławy szkolnej.

## Pogoda w Tatrach.

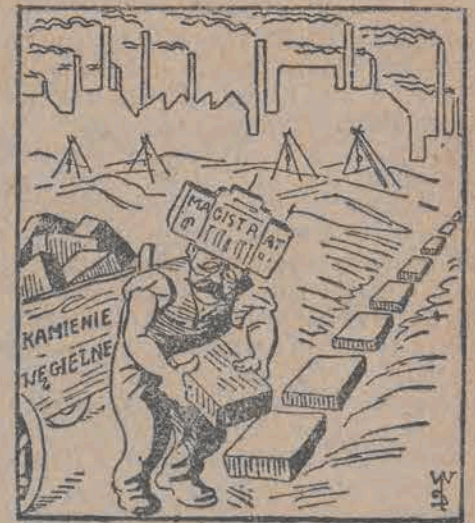
Od kilku dni prawie panuje w Zakopanem piękna pogoda — dni są bardzo ciepłe i słoneczne a poranki i wieczory są nieco chłodniejsze. Śnieg w górach znikł już prawie zupełnie wobec tego daje się zauważyć jeszcze słaby ruch turystyczny. Pogoda ta, według przepowiedni tutejszych górali, ma się utrzymać na tym poziomie prawie do połowy listopada.

## Gospodarzą — bo nie spiją co nawarzą.

Gdy Magistrat pojął snadnie, że na „grzybki” iść wypadnie.



Gorliwością w pracy szasta Oświetlając krańce miasta;



Rozpoczyna roboty. Zakładając gmachy nowe;



Istne góry sypie z piasku, Nie przestając czasu trawić, By następcom pozostawić To, co widać na obrazku.

W. D.

## Rabunek w pociągu dziełem bandy karciarzy i oszustów.

Stanisławów, 22 października.

Cała banda pomysłowych karciarzy i oszustów, a to: Piotr Łogusz, Bronisław Piżanowski, Józef Dobrowolski i Jan Harasimowicz obrabowali w pociągu, zjadającym ze Stryja do Stanisławowa niejakiego Michała Dmytryka.

Gdy poszkodowany puścił się na nimi w pogoń, uciekli do tylnych wagonów, a następnie wyskoczyli z pociągu. Dobrowolskiego i Harasimowicza aresztowano, za Łoguszem i Piżanowskim przedsięwzięto pościg.

## Mąż zabił umysłowo chorą żonę.

Kowel, 22 października.

We wsi Korteliny, pow. kowelskiego od dłuższego już czasu chorowała na po mieszanie zmysłów żona miejscowego gospodarza, Teodorzja Burczak. Wymieciona nagle zniknęła ze wsi.

Uwiadomione władze policyjne rozpoczęły dochodzenia, które wykazały, że Burczakową zamordował jej własny mąż, Kuźma Burczak. Po dokonaniu ohydnej mordy uderzeniami topem narzędziem w głowę, zakopał on swą ofiarę przy stodole. Burczaka aresztowano.

## Wrażenie pożyczki polskiej w Rosji.

Moskwa, 22 października.

„Prawda” omawiając zawartą przez Polskę pożyczkę amerykańską, nazywa fakt ten „wypadkiem wielkiego między narodowego znaczenia”.

Stany Zjednoczone będą zainteresowane w uzdrowieniu gospodarki swego nowego dłużnika i wywierac będą wpływ na jego politykę zagraniczną w sposób pokojowy.

Jeżeli zaś Polska stanie wobec faktu wojny, Stany Zjednoczone będą do pewnego stopnia zainteresowane zwycięstwem jej zakończeniem przez Polskę.

Ze stanowiska międzynarodowego pożyczka polska oznacza także rozszerzenie się wpływów angielskich w Europie, a w szczególności na wschodzie Europy.

## Pożyczka litewska w Anglii.

Moskwa, 22 października.

Według informacji „Izwestij” pomiędzy Litwą a Anglią odbywają się w obecnej chwili pertraktacje w sprawie pożyczki. Pertraktacje te zbliżają się ku końcowi. Pozostaje niewyjaśniona sprawa gwarancji pożyczki. Bankierzy angielscy żądają również, aby na amortyzację pożyczki „angielskiej Litwa” dowała pewne odsetki z dochodów celnych i tranzytu. Koła litewskie są przeciwnie temu żądaniu, widząc w niem ukryte dążenie do rozszerzenia sprawy wolnej żeglugi na Niemnie.

## Mussolini orzeciw państwu kościelnemu.

Rzym, 22 października.

W dniu wczorajszym ogłoszona została odpowiedź Mussoliniego na propozycję Watykanu w sprawie rzymskiej, podana przez „Osservatore Romano”. — Mussolini odrzuca zasadniczo przywrócenie samodzielności państwa kościelnego, twierdząc, że jest ono nie do pomyślenia w faszystowskiej Italii.

— Według oficjalnej statystyki epidemia paraliżu dziecięcego w Rumunii zmniejszyła się bardzo znacznie. W zeszłym miesiącu zanotowano 150 wypadków, obecnie tylko 52.

— Z Pragi donoszą, iż w związku z pogłoskami o chorobie prezydenta Massaryka, komendant oficjalny zaznacza, iż prezydent jest już obecnie zupełnie zdrow i urzęduje w Topolczanach.

— Lotnicy Costez i Lebrix przybyli do Rio Grande de Sul. O godz. 20.10 lotnicy wrócą z powrotem do Buenos Aires.



## Australja

obiada się mięsem.  
Które narody spożywają  
najwięcej mięsa.

Polska zajmuje ósme  
miejsce, licząc od nar-  
mniej jedzących.

Medjolańska izba handlowa powzięła zamiar obliczenia spożycia mięsa na głowę ludności poszczególnych krajów Europy, aby przy pomocy tych cyfr móc wyrobić sobie pogląd na rodzaj odżywiania się i stopę życiową. Dane poniżej przytoczone, dotyczą roku 1926.

Do pracownicy zbieranych zestawień tych, medjolańska izba handlowa dodaje uwagę, że ilość spożywanego mięsa daje pojęcie nie tylko o stopie życia, lecz również pomaga sądzić i ogólnie o stosunkach społecznych danego kraju.

Ze statystyki wynika, że **Włochy zjadają najmniej mięsa**, tam bowiem spożycie roczne wynosi zaledwie kilkanaście kilogramów na osobę. **Drugie miejsce zajmuje Rosja** ze spożyciem rocznym 18,2 kg. na głowę. **Trzecie — Austria**, spożywająca rocznie 20,1 kg. rocznie na głowę ludności.

Wbrew pozorom bardzo małe spożycie mięsa wykazuje też Szwecja, słynąca z tego, że jada dużo i dobrze; tam spożycie wynosi zaledwie 21,6 kg. Dzieje się to zapewne wskutek masowego spożycia ryb. Tyleż mięsa rocznie na głowę ludności wypada na Węgrzech. Spożycie mięsa w Rumunii wynosi 23,6 kg. rocznie. **Na głowę ludności w Polsce przypada rocznie 26,3 kg.**

Norwegia, mająca takie same warunki życia, jak Szwecja, spożywa jednak mięsa więcej, bo 29,4 kg. rocznie na osobę, jeszcze więcej mięsa spożywa Hiszpania, choć klimat jej łagodny wcale tego nie tłumaczy; tam zjadają 31 kg. mięsa na głowę rocznie.

Tradycyjnie dużo mięsa spożywa Holandia; holendrzy naogół lubią pić i jeść już od wieków, co zresztą uwiecznili najlepsi malarze; to też spożycie roczne na głowę wynosi tam 33,8 kg. **Szwajcarzy jeszcze bardziej lubią mięso**, to też u nich cyfra spożycia rocznego sięga 37,6 kg. na głowę.

Typowo rolniczy kraj, jakim jest Bułgaria, kraj wielkiej hodowli kóz, ma spożycie mięsa 38,1 kg. na głowę; możnaby przypuszczać, że wiele z tych licznych kóz idzie pod nóż w ojczyźnie. **Bogata Belgia ma spożycie mięsa 38,7 kg.**

Jak dalece słusne jest wnioskowanie ze spożycia mięsa co do siły gospodarczej danego państwa, dowodzi statystyka Niemiec; tam rocznie na głowę ludności przypada aż 47,1 kg. mięsa. Zaledwie parę krajów w Europie ma spożycie większe.

**Spożycie mięsa w Dandji wynosi 55,4 kg., a w Anglii nawet 59,7 kg.** Nic zresztą dziwnego, bo Anglik jada chętnie mięso trzy razy dziennie.

Wszystkie te cyfry, dotyczące Europy, giną jednak jak w morzu wobec danych, dotyczących Ameryki. **Bo spożycie mięsa w St. Zjednoczonych wynosi na głowę rocznie 70 kg.** Nie jest to jednak rekord, bo rekord w zakresie objadania się mięsem bije Australja, kraj bogaty w stępy i stada bydła i owiec. Nic więc dziwnego, że australjczyk pochłania rocznie 103,1 kg. mięsa, czyli cztery razy tyle, co np. Polak.

### TEATR MIEJSKI

„Królowa Biarritz”, arcywesoła komedia salonowa Hennequin'a, świetnie grana przez cały zespół z pp. Grywińska, Ziemińska, Krctkem, Kwiatkowskim i Zniczem w rolach głównych, grana będzie jutro i w niedzielę wieczorem. Dotychczasowe przedstawienia wybornej komedii odbyły się przy wypełnionej do ostatniego miejscowości sali.

Ostatnie przedstawienia „Panny Flute” z St. Jarkowską, w roli tytułowej dane będą: dziś, w sobotę wieczorem i jutro, w niedzielę, o godzinie 4 po poł.

Obydwa przedstawienia po cenach popularnych.

### TEATR POPULARNY

Dziś o godz. 4 po poł. przedstawienie po cenach najniższych (od 1 zł. do 40 gr.). Wieczorem premiera lekkiej amerykańskiej komedii w 3-ach aktach „Maż z loterii”. Reżyseruje R. Urbaniński.

W niedzielę dwa przedstawienia „Meza z loterii”: o godz. 4 po poł. i 8.20 wieczorem. Dziś i jutro kasa czynna od 10 rano do 9 wieczorem bez przerwy.

# Chcesz się bogato ożenić? Jedź do Chicago, gdzie jest „do wzięcia” 153 milionerek.

Panienki i wdowy rozporządzają okazałymi majątkami i... wiekiem.

Kandydatom do małżeństwa w wieku od lat 25—60, polującym na bogaty ożenek, należałoby polecić, aby spróbowali szczęścia w amerykańskim mieście Chicago. Żadne bowiem inne miasto na świecie nie posiada tyle milionerek na wydaniu, jak gród na wybrzeżu jeziora Michigan.

Oczywiście panowie łowcy posagówi muszą się z tem liczyć, że konkurencja jest bardzo wielka, że każda z owych posażnych dam otoczona jest całym grotem wielbicieli, wśród których nie brak europejczyków o starych arystokratycznych nazwiskach.

Pewna instytucja finansowa stwierdziła na podstawie oficjalnych cyfr, że w Chicago mieszka 110 milionerek w wieku odpowiednim do małżeństwa.

Jeżeli do tego doliczyć panie, które już przekroczyły wiek, odpowiedni do

małżeństwa, a jednak radeby jeszcze wyjść zamaż, to można stwierdzić, że w Chicago jest do wzięcia 133 milionerek, z których każda przeciętnie rozporządza majątkiem 3 milionów dolarów.

Najbogatszą ze wszystkich kandydatek do stanu małżeńskiego jest pani Edyta Rockefeller Mac Cornick. Jako córka słynnego króla nafty, wniosła do małżeństwa okazałą ilość milionów. Pożatem maż jej, Harol Mac Cornick, z którym się rozwiódł przed sześciu laty, był bardzo bogaty. Po śmierci ojca swego, Johna Rockefellera, który, jak wiadomo, liczy obecnie lat 90, p. Edyta otrzymała należąca jej część ojcowskich miliardów i wówczas stanęła się najbogatszą kobietą świata. Mieszka ona w wspaniale urządzonej pałacu na najpiękniejszej ulicy Chicago.

Córka jej również zalicza się do naj-

početnějszych kandydatek do małżeństwa, zwłaszcza, że oprócz majątku posiada blask dziadowskich i ojcowskich milionów, ale również urok urodzivej twarzy oraz wybitnego talentu śpiewaczego. Podobno poza majątkiem ojca i dziadka, posiada jeszcze skarby w gardle i zamierza się poświęcić karierze śpiewaczki operowej.

Pani Mollie Wetcher jest z kolei drugą pod względem majątku kandydatką do małżeństwa w Chicago. Przed laty 30, jako biedna dziewczyna, dostała skromne miejsce w olbrzymim domu towarowym, którego obecnie jest właścicielką. Udało się jej zdobyć serce i rękę ówczesnego właściciela firmy, Karola Wetchera. Po śmierci męża objęła kierownictwo instytucji i doprowadziła ją do najwyższego rozkwitu.

Dalej wymienić należy p. Adę Garet, która urodziła się w skromnym domku wieśniaczym w okolicy Chicago. Szalony wzrost ceny na grunta przyniósł jej olbrzymi majątek. Niestety, jako kandydatka do małżeństwa, nie może prawie wchodzić w rachubę, ponieważ liczy już przeszło 70 lat.

Pozatem jest ona tak skąpa, że od szeregu lat żywi się wyłącznie herbata i bułkami z wędliną lub serem. Na całą swoją garderobę wydaje niewiele więcej ponad 5 dolarów rocznie. Doprowa dziła się ona do takiego stanu wycieńczenia, że wreszcie przemocą przewieziono ją do sanatorium, gdzie odzyskała nieco sił.

Po wyzdrowieniu nie chciała zapłacić rachunku w sanatorium. Przed 50 laty była ona jedną z najpiękniejszych i najbardziej uwielbianych bogatych pańien w Chicago.

Wśród milionerek w Chicago 15 mo że jeszcze przed swoim imieniem umieścić słówko „miss”. Pozatem znajduje się tam cały szereg młodych wdów na składzie.

Do najbardziej godnych uwagi, chociaż również nie do najmłodszych postaci świata milionerek chicagowskich, należy Mrs. Jacob Baur, która samodzielnie wywalczyła sobie majątek i stanowisko. Kariere swoją rozpoczęła jako stenotypistka.

Jej zmarły maż z trudem utrzymywał firmę, która znajdowała się w interesach wielce zawikłanych. Po jego śmierci wdowa objęła kierownictwo i wykazała tyle energii i zdolności, iż w ubiegłym roku swój udział sprzedała za 7 milionów dolarów.

Za piękność uchodzi młoda wdowa, p. Lester Norweis, która z powodu całego szeregu wypadków śmierci, stała się spadkobierczynią majątku, wynoszącego 75 milionów dolarów.

## Co usłyszymy przez radio

### PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

10.20—12.30 — Transmisja z Poznania. Uroczysty obchód dziesięciolecia powstania i działalności związku miast polskich. Posiedzenie plenarne w auli uniwersytetu poznańskiego. 12.30 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, PAT-a, oraz nadprogram. 15.00 — Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, PAT-a oraz nadprogram. 15.20—16.00 — Przerwa. 16.00—16.25 — Odczyt: „10 lat szkolnictwa zawodowego w Polsce” (dział: „Pedagogika i szkolnictwo”) — wygłosi Maria Zaborowska. 16.25—16.40 — Nadprogram i komunikaty. 16.40—17.05 — Odczyt: „O znaczeniu się nad zwierzętami” — wygłosi p. Helena Wiercińska, sekretarka polskiej ligi przyjaciół zwierząt. 17.05—17.20 — Przegląd wydawnictw periodycznych — omówi prof. Henryk Mościński. 17.20—17.45 — „Księga ubogich” i „Mój świat” — Kasprowicza (Cykl o twórczości Kasprowicza) z działu: Literatura polska” — wygłosi dr. Konrad Górski. 17.45—18.15 — Program dla młodzieży — wypowie p. Ewa Kunina. 18.15—19.00 — Koncert popołudniowy dla młodzieży. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozłimińskiego, 14-letni Władzio Wochniak (skrzypce) i prof. Jerzy Lefeld (akompaniament). 19.00—19.15 — Komunikat rolniczy. 19.15—19.35 — Rozmaitości — wygłosi p. Ludwik Lawiński. Komunikat tow. zachęty hodowli koni. 19.35—20.00 — „Radjokronika” — wygłosi dr. M. Stępski. 20.00—20.30 — Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny. Transmisja z Poznania. W przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim. 22.00 — Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, PAT-a, sportowy oraz nadprogram. 22.30—23.30 — Transmisja muzyki tanecznej.

## Dziennikarze rumuńscy w Polsce.



Do Polski przybyła wycieczka dziennikarzy rumuńskich, która wczoraj zwędziła Łódź. — Na zdjęciu — dziennikarze rumuńscy pp. Bartescu i Cercopide, składają piękny wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

## „Maż latającej panny” oczekuje swej żony z utęsknieniem.

Ruth Elder zowie się „miss” wtedy gdy lata, ale w codziennym życiu, nie w powietrzu, ale na ziemi — nie jest ona już panną, ale panią — mężatką. Maż jej mr. Lyle oWnack wystosował „wyrazy najgłębszej miłości” do uratowanej lotniczki i oświadczył jej, że uważa ją za „najodważniejszą dziewczynę świata” i że z tęsknotą oczekuje powrotu małżonki w Balboa nad kanałem Panamskim.

Biedny maż musiał w domu „przejsć wszystkie męczarnie piekiel”, jak się sam wyraża, kiedy go zapytano dlaczego nie postarał się powstrzymać żony od tak ryzykownej imprezy, wówczas odpowiedział szczerze, że zupełnie od-

niego to nie zależało.

Wszelkie rady i perswazje byłyby zupełnie bezskuteczne z chwilą, gdy pani Ruth postanowiła przelecieć przez ocean.

Godnym uwagi jest fakt, że amerykański świat kobiecy wcale się nie entuzjazmuje zbyt brawurowym czynem Ruth Elder. Przeciwnie, znana działaczka polityczna mrs. Franklin Roosevelt oświadczyła krótko:

— To był poprostu nonsens.

Mrs. Winfred Sackville-Stoner, założyтельница Ligi dla pielęgnowania zdolności umysłowych kobiet, oświadczyła:

— Dobra stenotypistka jest o wiele pożyteczniejsza dla ogółu.





— Wierz mi pan, życie podobne jest to sukni kobiecej: za krótkie i za drogie...



— Kobieta, z którą się ożenie, musi mieć humor...  
— Jeżeli cię weźmie, będziesz miał najlepszy dowód, że dobrze trafiłeś.



# KUPON N° 3

z dnia 22 października 1927 r.

## 25.000 dolarów za zadankę „Expressu”

Imię i nazwisko \_\_\_\_\_

Adres \_\_\_\_\_

Wyciąć i 12 kolejnych kuponów wrzucić w zamkniętej kopercie dn. 31 października r. b. do skrzynki redakc. „Expressu” (Piotrkowska 49 w podw.)

### Ręka syna w kieszeni ojcowskiej. Wieśniak oddał wyrodnego synalka pod opiekę policji.

**Lódź, 22 października.**  
Stanisław Rowiak, syn zamożnego wieśniaka z pod Łowicza był dla rodziców prawdziwą udręką.  
Hulaka, pijak i awanturnik włóczył się stale po rozmaitych wioskach, nie myśląc absolutnie o uczciwej pracy.  
Pewnego dnia, korzystając z nieobecności rodziców niemal doszczętnie opróżnił ich mieszkanie. Ojciec po powrocie do domu, zauważywszy kradzież, niezwłocznie zwrócił się do władz policyjnych.  
Wyrodnego łatorośli nie udało się jednak odszukać.  
Od tego czasu minęło kilka lat.  
Onegdaj stary Rowiak przybył do Łodzi w celu poczynienia pewnych zakupów. Po dniu, spędzonym bardzo pracowicie, wieczorem udał się na przechadzkę.  
W pewnej chwili poczuł, jak ktoś dyskretnie sięgnął do jego kieszeni.  
Chcąc przyłapać złodziejzaka na gorącym uczynku, pozwolił mu wyciągnąć portfel.

Dolinarz, przypuszczając, że manipulacja się udała, zamierzał się ulotnić, lecz w tej chwili otrzymał cios pięścią w głowę, który zwałił go z nóg.  
Wieśniak wyrwał mu portfel i zamierzał wezwać policyjną.  
Przyjrawszy się z bliska twarzy złodziejzaka, cofnął się z przerażeniem.  
Poznał bowiem swego syna.  
— Ojciec — zawołał syn — błagam cię, nie wołaj policji! Zlituj się nade mną, umierałem z głodu, więc musiałem kraść!  
Rowiak nie słuchał jednak syna i przemocą sprowadził go do komisariatu.  
Młodzieniec znalazłszy się przed sądem tłumaczył się, że po raz pierwszy w życiu dokonał kieszonkowej kradzieży, ulegając zgubnym namowom kolegów.  
Skazano go na 6 miesięcy więzienia.

### Ci, którzy kradną oraz ci, których okradziono

**Lódź, 22 października.**  
Wisniewskiemu Bernardowi, zam. we wsi Mroczo pow. lubawskiego w czasie przewożenia towaru na stacji Łódź-Fabryczna, skradziono z wozu paczkę, zawierającą trzy płaszcze, wartości 300 złotych.  
Mikołajczyk Helena, służąca, skradła różnych rzeczy, ogólnej wartości 200 zł. Gnesinowi Izaakowi, zam. przy ulicy Piotrkowskiej 82.  
Syna Róży lat 11, zam. przy ulicy Nowowiejskiej 22 skradziono 66 zł. gotówka.  
Stemborowski Tadeusz, zam. przy ul. Zakątnej nr. 1, przywłaszczył sobie rower na szkodę Sarnowskiego Antoniego, zam. przy ul. Al. 1-go Maja 1.  
Benler, krawiec, zam. przy ulicy Drewnowskiej nr. 42, przywłaszczył sobie towar na spodnie, wartości 300 zł. na szkodę Szejnbaumia Borucha, zam. przy ul. Piotrkowskiej nr. 294.  
Borkowski Leon, zam. przy ulicy Wólczańskiej nr. 218, przywłaszczył sobie palto, wartości 30 zł. na szkodę Stefana Romana, zam. pod wskazanym adresem.

### Czaty na niewierną żonę. Romantyczna alkoholiczka wyprowadziła w pole podejrzliwego małżonka. Awanturę zlikwidował posterunkowy.

**Lódź, 22 października.**  
P Antoni Kora, człowiek żonaty, stał teczny, który już praty krzyżek dźwigał na swoich barkach sprkał wieczorem na ulicy przyjaciółkę swojej żony, Lucynę Stolarzkowską, wdowę liczącą już przeszło czterdziestkę.  
— A dokąd to pańi zmierza? — zapytał.  
— Właśnie idę do was z wizyta.  
— Żony niema w domu.  
— Domyśliłam się tego. — O tej porze zawsze jest na randce.  
— Co pańi mówi? — krzyknął p. Kora. — Moja żona ma kochankę?  
— Oczywiście, że ma. Codziennie się spotykała w restauracyje.  
— Czy pańi wie gdzie?  
— Chodź pan, wskaże pańu restauracyje.  
P. Kora zdenerwowany do najwyższego stopnia poszedł z pańią Lucyną.  
W restauracji, gdzie rzekomo mieli prześladywać zakochani, było zupełnie pusto.

— Pewno się dziś spóźnili — rzekła Stolarzkowska — zaczekamy na nich.  
Usiedli przy stoliku. P. Kora obstawował wódkę. Okazało się, że wdówka jest wielką zwolenniczką alkoholu, to też wspólnie wytrabiali dwie butelki.  
Mijały godziny najgorętszego oczekiwania.  
— Widocznie już nie przyjdą — doszedł wreszcie do wniosku p. Kora. Je go towarzyska, która była już pod dobrą datą, wybuchnęła śmiechem.  
— Antosiu przecież to wszystko nieprawda! Twoja żona jest zbyt stara, by mogła marzyć o przyjacielu!  
Kora zerwał się z krzesła.  
— A dlaczego kłamałaś?  
— Bo kocham cię, Antosiu... Chciałam, żebyś ze mną się zabawił.  
— I płać za wódkę, co? Niema głupich! Zapłacisz teraz za wszystko i znać cię więcej nie chce!  
Wynikła grubsza awantura, którą załagodził policjant, spisując odpowiedni protokół.

### Perypetie matrymonjalne p. Jadwigi. Narzeczony zniknął z gotówką

**Lódź, 22 października.**  
Był młody, przystojny i elegancki.  
Panna Jadwiga Steżniwska poznała go w pewnym towarzystwie i już od chwili zawarcia znajomości poczuła doń głębsze uczucie.  
Spotykali się ze sobą dość często. Razem spędzali czas na przechadzkach, w kawiarni lub w kinie.  
Panna Jadwiga kochała go coraz bardziej i czekała tylko na chwilę, kiedy się jej oświadczy.  
Wreszcie pewnego wieczoru, gdy się dziel przytuleni do siebie on t. j. p. Wacław Różga wyznał jej swą miłość i poprosił o rękę.  
Panna Jadwiga spojrzała nań z uwielbieniem.  
— Zgadzam się — wyszeptala. Minęło kilka miesięcy.  
Przygotowywano się już do ślubu, który miał się odbyć hucznie.  
Nad sprawą ta codziennie się naradzano.

Pewnego dnia panna Jadwiga powierzyła narzeczonemu swe oszczędności w sumie 100 złotych, za które poleciła mu poczynić różne zakupy.  
Od tego czasu przestał do niej przychodzić.  
Narzeczona, przypuszczając, że stało mu się coś złego poszukiwała go nader energicznie i w końcu dowiedziała się, że wyjechał z Łodzi.  
Przed kilku dniami otrzymała list, który wyjaśnił wszystko.  
— Przestałem cię kochać — pisał Różga — bo dowiedziałem się od znajomych, że masz niewybaczalne wady natury bardzo dyskretnej. Żegnaj, już więcej nigdy się nie zobaczymy.  
List ten wyprowadził pannę Jadwigę z równowagi. Dopiero gdy ochłonęła z wrażenia, jakie sprawił na niej otrzymany list, udała się do władz policyjnych i zameldowała o przywłaszczeniu przez niedoszłego męża 100 złotych.

### Pies chwycił zębami łydkę należącą do niewdzięcznego złodziejzaka.

**Lódź, 22 października.**  
Ludwik Wrocławski całe lato pracował w pocie czoła w fachu złodziejskim, to też dopiero jesienią mógł sobie pozwolić na urlop wypoczynkowy. Wraz z swą kochanką, Stanisławą Dobrodziejską, wybrał się do jednej z wiosek pod Łodzią.  
Cały dzień spędzili na świeżym powietrzu o zmierzchu zaś, odczuli dotkliwe zimno poczęli więc się starać o nocleg. Znalazła się pewna gospodynia, niejaka Walentyna Sobolewska, która przyjęła ich do siebie.  
Złodziej i jego kochanka ulokowali się wygodnie u gościnniej wieśniaczki. Po spożyciu wspólnej kolacji udali się na spoczynek. O godzinie 3-iej w nocy Wrocławski obudził kochankę.

— Wstawaj! Trzeba się stąd ruszyć! Ta gospodynia ma trochę lepszej garderoby!  
Z bajeczną wrawą spakował wszystkie bardziej wartościowe przedmioty i z dużym tobołem wyskoczył przez okno, a za nim jego kochanka.  
Złodziejzaka parka nie przewidziała jednak groźnej przeszkody w urzeczywistnieniu ich planów. Olbrzymi brytan, spuszczonej na noc z łańcucha, czuwał nad dobytkiem swych chlebodawców.  
Gdy Wrocławski przesadzał plot, czworonożny dozorca ugryzł go w nogę tak silnie, że złodziej z bólu zawył.  
Krzyki na podwórzu zbudziły gospośnię, która widząc, co się święci zaalarmowała sąsiadów.  
Dobrana para osiadła za kratkami.

### 25.000 dolarów a nie 75.000

Olbrzymia premia za rozwiązanie zagadki „Expressu” wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokiego rzesz Czytelników naszych. Tym razem jednak suma wygranych NIE JEST 75.000 DOLARÓW, LECZ TYLKO 25.000 DOL. Wygrane w sumie 75.000 dolarów padają we wrześniu, nie zaś podczas ciągnięcia obecnego. Trudno, takie są warunki premijówki, a przez cały rok nie może przecież trwać wrzesień.

### Bocian w tarapatkach. Chciał się ożenić i... zdefraudował pieniądze.

**Lódź, 22 października.**  
W związku czeladzi rzeźniczej wykryte zostały nadużycia, które popełnił skarbnik 31-letni Zygmunt Bocian.  
Bocian zdefraudował 1420 złotych i weksle na sumę 2.600 złotych, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku.  
O powyższem doniesiono policyi, która go ujęła.  
Znalazłszy się przed sądem Bocian w następujący sposób tłumaczył swój czyn:  
— Chciałem się ożenić. Ze skromnej pensji, którą otrzymywałem nie mogłem urządzić nawet przyjęcia dla gości, to też byłem zmuszony wziąć nieco gotówki. Przypuszczałem, że wkrótce uda mi się pokryć niedobór.  
Sąd po zbadaniu świadków skazał go na 3 miesiące więzienia.

### Zamach samobójczy.

**Lódź, 22 października.**  
Lokatorów domu przy ulicy Złotej nr. 2 wczoraj około godziny drugiej w nocy zbudziły ze snu przeraźliwe krzyki, wydobywające się z mieszkania Pińska.  
Okazało się, że 23-letnia Klara córka tego lokatora, targnęła się na życie, wyplajając większą dozę jakiejś trucizny.  
Wezwano natychmiast pogotowie, które po udzieleniu pomocy pozostawiło denatkę w stanie ciężkim na miejscu.

### Przejechanie.

**Lódź, 22 października.**  
W bramie domu przy ulicy Ogiekińskiej 62 przejechały został przez wóz 45 letni Wawrzyńc Pokorski, dozorca tej kamienicy, który doznał ciężkich płuźzeń całego ciała.  
Wezwane pogotowie po udzieleniu pomocy pozostawiło go na miejscu.

### NOWY WYNAŁAZEK.



Broń dla pułujących myśliwych.



# Tramwaje do godziny 24-ej.

Zadają tego tysiączne rzesze łodzian, wracające wieczorami z teatrów, kin i kawiarni.



— Czy będzie pani krzyczała, gdy pania pocałuję?...  
— Jeżeli pan to wykona należycie, nie będę przecież mogła krzyczeć, nawet gdybym chciała...



## Posłuchajcie.

Pan Sygietyner jest zawsze zaaferowany, zdenerwowany, podniecony, roztargniony. Chodzi ulicą szybko, nierównym krokiem i patrzy tępo przed siebie. Tak samo było wczoraj. Przed Grand-Hotelem zatrzymuje go jego przyjaciel.

— Panie S.! Na chwileczkę... Którego dziś mamy?...

— Nie wiem...

— Ma pan w kieszeni gazetę... Zatrzymaj pan...

— Nic pan się z niej nie dowiesz: to wczorajsza gazeta z wczorajszą datą...

Podsluchane w Grand Cafe:

— Olku, pożycz mi 40 groszy...

— Wstydziłbyś się, Tadku, żebrać tak codziennie o parę groszy...

— Masz rację, pożycz mi 10 złotych...

Bardzo zdenerwował się pan Izydor Gancegal, właściciel składu manufakturowego, gdy jego starszy buchalter, poprosił go o podwyżkę. Szef zwrócił się do swego pracownika z takim mniej więcej przemówieniem:

— Co? Podwyżki pan żąda? Teraz, kiedy pan wie, jak źle interesy idą, jakie mam płatności, ile podatków do zapłacenia? Siedź pan cicho i bądź szczęśliwy, że cię nie robię moim spółnikiem!

Tenże sam pan Izydor szedł wczoraj ulicą Piotrkowską. Przebiegając na przeciwny chodnik, nie zauważył nadjeżdżającego tramwaju. Chwila — a byłby wpadł pod koła. W ostatniej niemal chwili podskoczył doń jego młodszy buchalter i chwycił go za rękę i ściągnął z szyn. Tramwaj przebiegł z błyskawiczną szybkością.

Drżący jeszcze z przerażenia p. Izydor podaje dłoń swemu pracownikowi i mówi:

— Dziękny panie Hermanie! Uratowałeś mi życie! Jutro wyrażę panu w biurowym podziękowanie w obliczu całego personelu...

— Nie rób pan tego — prosi młodszy buchalter, gdyż zatłuką mnie na śmierć...

Maks Nitka, krawiec męski i damski, udał się na wystawę do Helenowa. Przy okazji ogląda klatki z małpami. Patrzy długo na starą małpę, z której już szerść zlaźła, poczem zwraca się do dozorczy:

— Panie dozorczo! Ta małpa jest już do lotu, trzeba ją koniecznie przenicować.

Komisarz policji mówi do właściciela jednej z restauracji łódzkich.

— Ma pan, jak widzę, nowego kelnera. Na talerzu widzę jakieś inne odciski palców...

**Dr. med. Jan Polak**  
choroby wewnętrzne

przyjmuje od 4—6.

Andrzeja 43, tel. 64-21.

Rok 1927 chlubnie zapisał się w dziejach łódzkich tramwajów. Przeprowadzono kilkanaście kilometrów nowych linii, zwiększono znacznie ilość kursujących na mieście wagonów, zakupiono estetyczne i wygodne wozy, a poza tym wprowadzono — prócz innych drobniejszych — dwa zasadnicze udogodnienia: system wsiadania przez tylny pomost i wsiadania przez przedni, oraz zmianę niezbyt bezpiecznych rolek na bardziej praktyczne pałaki.

Widać z tego wszystkiego, że dyrekcja K.E.L. wywiązuje się poprawnie ze swych obowiązków względem miasta i nie szczędzi bynajmniej trudu i kosztów, by Łódź posiadała szeroko rozgałęzioną, dogodną i bezpieczną komunikację tramwajową.

Zdziałano dość dużo, stwierdzić jednak musimy, że do zrobienia jest jeszcze bardzo wiele.

Nie będziemy się powoływali na zachodnią Europę, gdzie zresztą tramwaje są już wycyfywane z główniejszych ulic miasta, ustępując miejsca znacznie wy-

godniejszym autobusom, lecz weźmiemy za wzór — Warszawę.

W stolicy spełnia tramwaj swą rolę najbardziej demokratycznego środka lokomocji miejskiej niemal bez zarzutu. Dociera do najbardziej odległych od śródmieścia dzielnic, zamieszkałych przeważnie przez urzędników, pracowników i robotników, umożliwiając im za opłatą dwudziestu groszy dojeżdżanie do urzędów, biur i fabryk, a co najważniejsza

„kursuje” po mieście do godziny 12-ej w nocy, a nawet i dłużej.

Łódź jest pozbawiona tej wygody. O godzinie 10-ej wieczorem tramwaje są już skierowywane do remizy, a o godzinie wpół do jedenastej kursuje po mieście zaledwie kilkanaście wagonów, w których zresztą obowiązuje podwyższona nocna taryfa.

Copr awda mamy przez całą noc tramwaje lecz tylko na paru liniach.

Takj stan rzeczy w mieście półmilionowym, posiadającym teatr, kinematog-

rafi, sale odczytowe należy traktować jako

anomalję.

Pomiędzy godzinami 10 a dwunastą wieczorem kończą się seanse w kinach, przedstawienia w teatrach, a ludzie radzioby dostać się do swych domostw, znajdujących się niezawsze w śródmieściu. Cóż mają uczynić, jeżeli nie mogą sobie pozwolić na drogie dorożki i auta?

Jest coprawda nocny tramwaj, ale ten nie wszędzie dojeżdża. Muszą tedy nolens wolens dreptać na piecnotkę przez ciemne, wyboiste ulice, patrząc żalem na błyszczące w poświacie księżycy szyny tramwajowe.

Zarząd K.E.L. winien zająć się tą sprawą i bezwzględnie przedłożyć czas kursowania tramwajów przynajmniej do godziny 12-ej. Sprawa ta — o ile pamiętamy — była już poruszana przed kilku laty. K.E.L. tłumaczyła wówczas ten stan rzeczy faktem, że już o godzinie 9-ej wieczorem frekwencja korzystającej z tramwajów publiczności poczynna opadać.

Słusznie, ale nie trzeba zapominać, że jest to pora, kiedy ludzie przebywają przeważnie w domu. O godzinie 10-ej kończy się ten przejściowy stan „martwoty”, gdyż każdy, odpocząwszy nieco po pracy w domu, wychodzi na miasto, do teatru, do kina, czy kawiarni.

A zresztą — Łódź dzisiejsza, to nie Łódź z przed kilku lat. Stałiśmy się przez ten czas miastem niemal europejskim o ożywionym ruchu liczącym do późnej nocy. Nie stoimy pod tym względem o wiele niżej od Warszawy, mamy więc prawo domagać się tych samych wygód, jakie mają mieszkańcy stolicy.

Sądźmy, że dyrekcja K.E.L. zarówno w interesie ogółu jak i w swym własnym, przedłuży czas kursowania tramwajów na mieście. (Hic.)



— Czy łaskawa pani zna Polskę?

— O, tak... Przeszło trzy godziny leciałam nad nią w aeroplanie...



## DZIELI NAS TYLKO

kilka dni od wspaniałej, oszałamiającej premiery gigantycznego arcyfilmu, o którym —  
**głośno dziś na świecie.**

Film, który wywołał przewrót w państwie ekranu zwie się

# „METROPOLIS”



## Cały zwierzyniec w herbie baronowskim chcieli mieć Rotszyldowie uszlachceni za pomoc finansową okazaną Austrii.

Austria po wojnach napoleońskich, zrujnowana doszczętnie i wyczerpana finansowo, nie budziła zaufania u zagranicznych finansistów, a lubo wierna sojuszniczka Anglja spieszyła jej z do-razną pomocą, to jednakże były to sumy niewystarczające na odbudowę państwa Habsburgów.

W takiej ciężkiej chwili zjawili się jednak dwu dobrodziejów w osobach bankierów z Frankfurtu: Salomona i Anszela Rotszyldów.

Wz bogaceni na wojnach napoleońskich, posiadali Rotszyldowie tak znaczny zapas gotówki, iż mogli rzucić go na rynek austriacki.

Po długich rokowaniach dostarczyli wreszcie pieniędzy za opłatą 7 proc. roczną i nadanie poważnych koncesji handlowych.

Cesarz austriacki tak się rozczulił „dobrem sercem Rotszyldów”, iż postanowił ich wynagrodzić w sposób odpowiadający ich fortunie.

Ministrowie austriaccy mieli rozważyć, jaką dać nagrodę pocziwym bankierom.

Długo trwała dyskusja, a ministrowie nie mogli przyjść do porozumienia.

Minister domu cesarskiego doradzał nadać Rotszyldom tytuł: „c. k. radców” — godność ta wydała się jednak zbyt skromną dla milionerów.

Hrabia Stadion odmawiał wogóle Rotszyldom wszelkiej zasługi, twierdząc, że zrobili na Austrii doskonały interes i jeśli już konieczne pragnie cesarz obdarzyć ich jakimś podarunkiem, wystarczy złota tabakierka z herbem Habsburgów.

Metternich jednak nalegał, aby Rotszyldom nadać tytuł baronowski.

Cesarzowi podobał się najwięcej projekt Metternicha i zdecydował, że Rotszyldów należy zrobić baronami.

Pp. Anzel i Salomon mieli podać projekt harbu, jakiego chcą używać.

W kilka tygodni po tej decyzji przywiózł posłaniec specjalny z Frankfurtu projekt herbu Rotszyldów.

Tarcza podzielona była na cztery pola: białe, żółte, czerwone i niebieskie. Na każdym polu znajdowała się inna figura: orzeł, tygrys, lew i pies z bocianem.

Urząd heroldji skreślił jednak te figury i obmyślił dla Rotszyldów herb wyobrażający półorla i ramię z ozterem strzałami.

Doniosły ten dla rodziny bankierów wypadek zdarzył się 110 lat temu i był podziękowaniem za wyciągnięcie Austrii z powojennych kłopotów finansowych.

## Ostatni figiel „kawalarza“.

Zapisał swą duszę djabłu.

By ią ratować — krewni zrzekli się spadku.

W Barcelonie zmarł człowiek, bardzo bogaty i znany jako „kalarz” Franciszek Masileria.

Pozostawił po sobie duży majątek. Skoro otwarto testament dreszcz prze szedł rodzinie.

Franciszek Maileria napisał własnoręcznie:

U nerwowo chorych i cierpiących psychicznie, łagodnie działająca naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” przyczynia się do dobrego trawienia, daje im spokojny, wolny od ciężkich myśli sen. Doświadczenia słynnych neurologów wykazały, że używanie wody Franciszka-Józefa jest nieodzownie wskazane, nawet w najcięższych wypadkach cierpień mózgowych i mlecza pacierzowego. Żądać w aptekach i drogerjach.

Duszę swą zapisuje djabłu, jeśli będzie chciał i okaże dość zrzeczności, aby ją zabrać.

Następne legaty były bardzo lojalne i sprawiedliwe. Rodzina zmarłego miała odziedziczyć cały majątek. Krewnych bolało jednak, że drogi wujaszek ofiarował testamentem duszę djabłu.

Po naradach postanowiono skreślić urzędowo ten zapis. Sędzia jednak oświadczył, iż bez unieważnienia całego testamentu nie można w ostatniej woli nieboszczyka dokonać żadnych skreśleń.

Rodzina jednogłośnie zgodziła się na tę propozycję i wyrzekła się majątku, byle nieboszczyka wyrwać z szponów diabelskich.

Wobec tego spadek przeszedł na rzecz rządu.

## Odmłodzenie dwóch wiedeńczyków

przy pomocy jednego pawjana.

### Pierwsza operacja metodą Woronowa.

Onegdaj dokonano w Wiedniu pierwszej operacji metodą prof. Woronowa. Operacji tej dokonał dr. Emanuel Schleier, który pracował w Paryżu u boku prof. Woronowa i który od prof. Woronowa otrzymał pawjana potrzebnego do tej operacji. Pawjana przewieziono z Paryża do Wiednia Orient-Expressem i w klatce odstawiono do sanatorium Hera, gdzie miano dokonać operacji.

Operacja rozpoczęła się o 3-ej popołudniu w obecności licznych lekarzy. Pawjana przesunięto z klatki żelaznej do hermetycznie zamkniętej skrzyni, zaopatrzonej w szczelnie zamknięte okienka, któremi wpadał snop światła z reflektorów. Małym otworem wpuszczono do skrzyni chloroform. Małpa instynktownie broniła się przed gazem i łapą zatykała otwór, którym wchodził gaz. Przekonawszy się jednak, że to nie pomaga, cofnęła się w kąt i w końcu usnęła. Wówczas przymocowano pawjana do specjalnego stołu operacyjnego i przystąpiono do operacji.

Dochodziła godzina w pół do 6-tej, gdy dr. Schleier skończył operację.

Pawjan użyty do operacji liczy 4-5 lat. Pacjentami, których nazwisk oczywiście nie wymieniono, byli dwaj mężczyźni, z których jeden liczy 70, drugi 66 lat. Operacji, ponieważ chodziło o do świadczenie naukowe, dokonano bezpłatnie, tak jak i salę oddało sanatorium bez płatnie i pobierać będzie tylko za utrzymanie pacjentów.

Dr. Schleier powiedział po operacji: — Muszę zauważyć, że odmładzać można tylko tych, których gruzyły nie są całkowicie nieczynne i którzy są zresztą zdrowi. Operację można sobie wyobrazić w ten sposób, że w miejsce starej, zużytej maszyny wstawia się nową maszynę, motor o sile rozpedowej.

Pacjenci przebyli operację dobrze i przenieśieni zostali do swych pokoi. W dniach najbliższych zbadany zostanie wynik operacji. Operacja jest nieboleśna, ponieważ pacjentów znieczula się miejscowo nowokainą.

Prof. Woronow żywo interesuje się doświadczeniem dokonaniem w Wiedniu i oświadczył gotowość nadesłania jeszcze kilku małp.

W końcu zaprowadził dr. Schleier swych znajomych do ciepło ogrzanej piwnicy, gdzie umieszczono klatkę z pawjanem. Zwierzę zbudziło się już z narko-

zy, jest jednak nieco otumanione. Służba podaje pawjanowi winogrona, które zwierzę z apetytem zjada i wyciąga łapę po banana. Żywota swego dokona pawjan w menażerji w Schonbrunnie.

TEATR REWJI

**MIRAZ**

Dziś i dni następnych wystawiana będzie rewja

Edwarda REJA p. t.

„Potrzebne są już futra“

W PROGRAMIE:

„U dyrektora teatru“  
Bomba śmiechu w 1 odsłonięciu z udz. REJA, WILA i ADY.

„WARJAT“  
Skecz w 1 odsłonięciu (bomba śmiechu)

SOLOWE NUMERY:

Józef Staruszkiewicz  
Aktualje, recytacje i satyry.

DUET MELERWIL

Tańce ekscentryczne.

? MESSALINI ?  
Piosenki.

I. KAMIŃSKA

Tańce rosyjskie.

L. PRAGERÓWNA

Pieśni i piosenki.

EDWARD REJ

Szmoncesy i kawały.

ZYGMUNT ULLAS

Arty operowe i romanse.

Kierownik art.-lit.  
Edward REJ.

Początek o g. 6, 8 i 10 w.

H. CONWAY.

## ZAGADKA KRWAWEJ NOCY.

Kryminalny romans społeczny.

20

### Niepomyślne wieści.

Po przybyciu do Genewy udałem się natychmiast do biura adresowego, prosząc o adres doktora Manuela Ceneri. Odpowiedziano mi jednak, że takiego w Genewie nie ma.

Odwiedziłem kilku lekarzy, lecz każdy dowodził, że nie słyszał nawet o koleźce tego nazwiska w Szwajcarii. Postanowiłem zatem podążyć bezzwłocznie do Turynu.

Miałem wyjechać nazajutrz. Strapiony doznany zawodem, szedłem do hotelu, gdy naraz uwagę moją zwrócił człowiek, idący po drugiej stronie ulicy. Twarz jego i cała postawa przypominały mi kogoś, widzianego dawniej, pośpieszyłem więc za nim, by mu się lepiej przypatrzeć.

— Kto to być może? — myślałem, nie spuszczać go z oka. Wreszcie przypomniałem go sobie dokładnie. Był to ten gbur, z którym Rytecki miał nie-

miłe zajście przed kawiarenką w Turynie, kiedy to aroganckiemu włochowi nie podobało się, że obserwowaliśmy stojącą opodal Halinę. Przypomniałem sobie jednocześnie, że odszedł on z Cenerim, trzymając poufale doktora pod rękę.

Co za pomyślne zrzędzenie losu! Będę teraz mógł się dowiedzieć, gdzie znajduje wuja mojej żony. Pośpieszyłem naprzód i podszedłem do włocha.

— Przepraszam pana...

Zatrzymał się i zmierzył mnie badawczym spojrzeniem.

— Słucham... — odparł po angielsku.

— Chciałem z panem zamienić kilka słów...

— Wjakiej sprawie?

— Chodzi mi o adres, co do którego jak sądzę, będzie mi pan mógł poinformować...

— Żałuję bardzo, lecz jestem jak i pan cudzoziemcem, bawiącym w prze-

jeździe tylko w Genewie. Nie znam tu nikogo.

Spojrzałem nań zdumionym wzrokiem. Czyżbym się pomylił? Czyż możliwe jest takie podobieństwo? Nie, omyłka była wykluczona: to jest ten sam włoch, z którym miałem zatarg w Turynie.

— Jaki? Nie zna pan doktora Ceneri? — zapytałem otwarcie.

Włoch zmieszał się na chwilę. Zauważyłem jak się wzdrygnął mimowolnie na dźwięk tego nazwiska. Pohamował się jednak i odparł z pozorną obojętnością:

— Nie znam...

— Widziałem jednak pana w towarzystwie doktora — oświadczyłem po włosku.

Ściągnął groźnie brwi i spojrzał na mnie złym, jadowitym wzrokiem.

— Nie znam osoby tego nazwiska — mruknął opryskliwie. — Żegnam pana.

Uchylił kapelusza i odszedł szybkim krokiem. Pobiegłem za nim i chwyciłem go za rękaw.

— Proszę stanowczo o poinformowanie mnie, gdzie mieszka doktor Ceneri. Sprawa ta jest bardzo poważna dla mnie. Próżno pan przeczysz, że nie znacie się z sobą.

— Staje się pan natrętny. Na jakiej zasadzie twierdzisz, że znam tego pana Ceneriego.

— Widziałem pana, jak szedłeś z nim pod rękę.

— Gdzie to było?

— W Turynie, przed kawiarenką „Italia“...

Wpatrywał się we mnie badawczo.

— Teraz sobie pana przypominam. Pan jest jednym z dwóch młodych mężczyzn, którzy ubliżyli kobiecie.

— Nikt z nas nie ubliżył wówczas kobiecie. Był pan zdenerwowany i dlatego tak się panu wydawało. A zresztą nie czas teraz o tem wspominać. Muszę zobaczyć się koniecznie z doktorem Cenerim w sprawie jego siostrzenicy, Haliny.

Mój interlokutor spojrzał na mnie zdumiony.

— Co pan może mieć wspólnego z tego siostrzenicą? — zapytał po chwili.

— To tylko mnie dotyczy. Proszę powiedzieć, gdzie znajdę doktora.

— Jak się pan nazywa?

— Henryk Kaniecki.

— Mogę panu ułatwić widzenie z Cenerim — rzekł po dłuższym namyśle — lecz przedtem muszę wiedzieć, jaki masz do niego interes i w jakim celu wspominałeś o Halinie...

— Ulica nie jest właściwym miejscem na rozmowę. Chodź pan do mnie do hotelu...

— Dobrze...

Wsiadliśmy do samochodu, który wiozł nas przed hotel. (D. c. n.)



## Serce Tadeusza Kościuszki w Warszawie.



## Wielki film angielski, w którym główną rolę gra cicha bohaterka wojny światowej.

Jak wiadomo, pierwszym wielkim filmem, odradzającego się przemysłu kinematograficznego angielskiego ma być obraz, z życia bohaterskiej nurse Edyty Cavell, rozstrzelanej przez Niemców. Jedną z głównych ról powierzono Adzie Bodart, która podczas wielkiej wojny oddawała nieocenione usługi armii francuskiej, z narażeniem życia ułatwiając ucieczkę z niewoli niemieckiej, żołnierzom armii sprzymierzonych.

Dzielną francuzką więziona była wespół z Edytą Cavell, w ponurem więzieniu St. Gilles. „Daily Mail” zamieszcza jej wspomnienia z czasów trzyletniego pobytu w niewoli.

W pewien ponury, jesienny poranek — opowiada p. Bodart — rozległy się ciężkie kroki żołnierzy, maszerujących w kierunku celi nurse Savell. Przez chwilę sądziłam, że zatrzymają się przed moją celą, gdyż byłam również skazana na śmierć za te same, co ona przewinienia.

Nurse Cavell przez cały czas pobytu w więzieniu, w atmosferze męczącej jak gnora niepewności ani razu nie ugięła się wobec przemocy katów, ani razu nie popełniła najmniejszego kłamstwa, które mogłyby ją uratować od śmierci. Na kilka godzin przed egzekucją uzalała się nie

nad sobą, lecz nademną, niepokojąc się o los moich dzieci, pozostawionych na łasce opatrności.

A kiedy Oda Bodart po trzyletnim pobycie w więzieniu w Sagen po zawieszeniu broni została odesłana do Brukseli i tam jeła się ciężkiej pracy, jako pracznka, została pewnego dnia wezwana do francuskiej ambasady.

Byłam właśnie zajęta praniem, ale nie tracąc czasu na przebieranie się, poleciałam prosto do ambasady z paczką bielizny, którą miałam w powrotnej drodze oddać klientom. Ku mojemu zdziwieniu zastałam w ambasadzie generała Petain, otoczonego oficerami sztabowymi. Przywitano mnie i zabrano na wojсковą paradę, podczas której generał Petain przypiął mi do mej robotniczej bluzy order Legii honorowej. Batalion francuskich żołnierzy prezentował broń. Piękna to była chwila.

Angielski rząd ofiarował bohaterskiej francuzce order O.B.E. zaś przybrana jej ojczyzna Belgja udekorowała ją złotym krzyżem zasługi.

Film o Edycie Cavell będzie miał znaczenie propagandowego obrazu, sławiącego czyny cichych bohaterek z czasów wielkiej wojny.

## Powiesił się w obawie przed śmiercią. Wolał stryzyk niż krzesło elektryczne.

W roku 1924 wykryto w Nowym Jorku tajemnicze morderstwo.

Nieujęty sprawca zamordował kupca, Józefa Maurera, zabierając z kasy pałery wartościowe i gotówkę na sumę 100 tysięcy dolarów.

Podejrzanie padło na znanego w Stanach Zjednoczonych aktora Russella T. Scotta.

Widziano go, gdy wychodził ze skle-

pu Maurera, a w chwili uwięzienia posiadał większą sumę pieniędzy i nie potrafił wyjaśnić, w jaki sposób ją zdobył.

Wprawdzie tłumaczył się, iż w tym czasie, gdy popełniono zbrodnię, bawił w gościnie u pewnej kobiety, ale słowem jego nie dano wiary i skazano go na karę śmierci.

Gubernator stanu Michigan nie zadowolony jednak wyroku i kazał przepro-

## Polowanie na goryla połączone jest z wielkim niebezpieczeństwem. „Wielka małpa nadchodzi”.

Było to daleko od Atlantyku w głębi Kamerunu na stacji Ebollnoa — opowiada w prasie niemieckiej Hugo Othegeven. Bawilem tu jako gość naczelnika stacji, polując w okolicy. Gorącego dnia grudniowego musieliśmy wrócić przedwcześnie z łowów, towarzysz mój bowiem zwichnął był nogę.

Gdy dotarliśmy do stacji, spostrzegliśmy krajowca, który przybył z sąsiedniej wsi, by donieść, że pojawił się „Ua — Ua”, czyli goryl.

W tej chwili posłałem po Hassana, starego żołnierza stacji, który nieraz już towarzyszył mi w łowach. Albowiem postanowiłem natychmiast wyruszyć w drogę, zapominając o zmęczeniu. Krajowiec zaprowadził nas przez łańcuch wzgórz do wąskiego, gęsto zarosłego wąwozu, który minawszy, ujrzelśmy niewielką polankę. — Stała tu kiedyś wieś, obecnie rosnę na niej nieco drzew, których owocami raczą się chętnie wielkie małpy.

Mój czarny przewodnik, który krocząc przedemną, skoczył nagle w bok z przerażeniem. Myślałem już, że widok goryla podziałał tak na murzyna, więc stanąłem z bronią gotową do strzału. I w tej chwili uczułem okropny ból w policzku. Opadły nas osy, których gniazda widniały dokoła wśród krzaków. Zaledwie zdolałszy uciec przed atakiem os, gdy nadbiegł mój czarny żołnierz, który siedział przy nieco innej drodze — i zawołał: **Paniol wielka małpa nadchodzi.**

Usłyszałem chrzęst łamanych krzaków i po chwili ujrzałem ciemną masę goryla, który zjawił się przedemną w odległości 30 kroków. Muszę się przy-

nać, że na widok tej olbrzymiej małpy, która zbliżała się, zgrzytając zębami, dość niespokojnie zabiło mi serce.

Potężne zęby o ostrych długich kłach i nadmiernie długie muskularne ramiona są groźną bronią goryla. Opowiadał mi, że goryl zdoła złamać jak trzcinę kałabin. Goryle żyją w monogamii. Był to właśnie okres weselny goryli, kiedy zwierzęta te odbywają dalekie wędrówki w poszukiwaniu samic. Goryle są wówczas złośliwe i zaciepliwie.

Gdy goryl spostrzegł mnie, przystanął na chwilę i wpatrzył się we mnie. Przykłęknąłem, opierając lewy łokieć na lewym kolanie i wymierzyłem karabin w pierś.

Goryl wyprostował się, stając w całej okazałości i bijąc w potężne pierśi dłońmi, zwinętymi w kulak. Zerwał się potem, podskakując na miejscu i wyrwijając trawę, którą rzucał dokoła siebie. Wreszcie skoczył na niewielkie drzewo, łamiąc jak zapalki grube gałęzie, zeskoczył znów na ziemię i siedział ku mnie, zgrzytając zębami.

Stałem jak gdyby zahypnotyzowany, nie mogąc strzelać. Z sekundy na sekundę zmniejszała się odległość, a zwiększało niebezpieczeństwo. Nie mogłem jeszcze strzelać, głowa bowiem małpy chowała się co chwila za krzaki.

Nagle goryl skurczył się, jak gdyby do skoku, przez sekundę stał bez ruchu. Nareszcie mogłem wziąć go na cel. Naciągnąłem cyngiel. Padł strzał. Goryl podskoczył w górę, chwytając się dłońmi za głowę i zwałił się ciężko na ziemię.

Nadbiegli moi towarzysze zapewnijając, że goryl nie żyje. Nie odważyli się jednak chwilę jeszcze podejść do powalonego potwora.

Ważył ponad 4 centnary. Wysokość jego wynosiła 1.69 m. obwód pierśi 1.53 m. Wielkie święto miała sąsiednia wieś murzyńska, której mieszkańcy spożyli upolowanego goryla w całości.

wadzić śledztwo na nowo.

Nim jednak wiadomość ta dotarła do uszu skazańca, Russell już nie żył.

W obawie przed krzesłem elektrycznym powiesił się w celi więziennej.





## „Enfant terrible“ Ligi.

### Pogoń lwowska prowadzi nadal konszachty. Dalsze szczegóły z zebrania Ligi.

Jak już donosiliśmy obradowało w niedzielę w aWrszawie Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Polskiej Ligi Piłki Nożnej.

Z miejsca musimy podkreślić fakt znamieny, iż przedstawicielom prasy wstępu nie udzielono. Analogiczny wypadek, który swego czasu miał miejsce na walnym zgromadzeniu PZPNu spotkał się z powszechnym oburzeniem członków Ligi.

Jakże więc ośmieszyla się ligowcy idąc teraz śladami PZPNu. Ale mniejsza o to. Wiadomości które dostały się do prasy drogą „pantoflową” w zupełności odpowiadają prawdzie i zawierają wszelkie uchwały przevorsowane przez niedzielne Walne Zgromadzenie.

Oprócz deklaracji stwierdzającej uroczyste solidarność klubów ligowych, zdecydowano, że w 1928 Liga państwo wa składać się będzie z 15-tu klubów, przyczem klubem czternastym będzie zwycięzca ze spotkania między mistrzem Ligi Okręgowej a wicemistrzem PZPNu, bowiem mistrz tej instytucji — Cracovia wejdzie automatycznie do Ligi, jako klub piętasty.

Istnieje ponadto możliwość rozszerzenia Ligi Państw. do ilości szesnastu klubów, przyczem wiele szans posiada krakowska Jutrzenka, ciesząca się dużym mirem wśród obecnych reprezentantów ligowych.

Plan rozgrywania mistrzostw w 2-ech grupach został prawiej ednomyslnie zarzucony, wobec całego szeregu niedogodności, wynikających, czy to wskutek przydziału, czy też losowania do grup po szczegółnych.

Inowacją natomiast będzie rozgrywanie mistrzostw w ciągu 2 lat, w następstwie czego już w najbliższej kompanii jedynie pierwsza kolejka rozegrana zostanie w ciągu roku 1928, druga zaś rewanżowa nastąpi dopiero w r. 1929. Większa za to ilość terminów wolnych zużyta będzie na spotkania rzyjacielskie, międzymiastowe i międzypaństwowe.

„Enfant terrible“ Ligi w pierwszym jej roku istnienia była Pogoń, której a-

dowodniono konszachty z Cracovią, mające na celu robienie PZPNu i Ligi, a w miejsce tych dwóch instytucji utworzenie, nowego ogólnopolskiego związku, którego założeniem byłaby ekstraklasa ośmiu, czyli to do czego od roku ubiegłego dąży Cracovia, a w roku obecnym po utracie, mistrzostwa, gorąco propağuje Pogoń.

W sprawie tej udowodniono Pogoni propozycje skierowane przez nią do szeregu klubów jak Warta, ŁKS., IFC itd., co łącznie z szeregiem wypadków dopuszczenia się przez Pogoń przewinień jak krawego bałagielizowania niedogodnych jej zarządzeń Ligi, złożyło się dla cetero krotnego mistrza na zgola nieprzychylny nastrój.

Wyraz temu w odpowiedni sposób dał szereg delegatów, najmocniejsze zaś słowa gorzkiej prawdy usłyszeli delegaci Pogoni od kpt. Muszkiet — Królikowskiego.

Nie poprzestali jednak ligowcy na słowach, za rozegranie bowiem przez Pogoń spotkania z Cracovią w porze zarezerwowanej dla Jutrzenki na zawody ligowe z ŁKS., zawieszono Pogoń w prawach członka Ligi, co oznacza wcale poważną i dotkliwą klęskę.

Jak bowiem wiadomo miała Pogoń, w dniu jutrzejszym rozegrać spotkanie z IFC. we Lwowie, wobec suspensji zaś IFC. do Lwowa przyjechać nie może, co w praktyce równoznaczne jest z obrzygnięciem szkodą materialną dla Pogoni, ponadto zaś możliwa jest utrata punktów katowiczian.

W danym wypadku zdobyłaby się Liga na karę przykładową, co prawda w całej pełni przez Pogoń zasłużoną. IFC. z miejsca skorzystał z wolnego terminu i pono zawarł już umowę z Wisłą na rozegranie spotkania w dniu jutrzejszym w Krakowie.

I Pogoń zda się c sobie nie robi z zarządzeń i represji jakie stosowane są względem niej przez Ligę i kontraktuje drużyny zagraniczne, z którymi pragnie rozegrać spotkania we Lwowie, iżasi pozostałych rozgrywek o mistrzostwo.

## Jak się przygotowują polscy lekkoatleci do przyszłej olimpiady.

Na wczorajszym zebraniu zarządu Polskiego Związku Lekkoatletycznego, ustalono lekkoatletyczną grupę olimpijską, zawierającą 27 nazwisk najlepszych polskich lekkoatletów, i przygotowano plan przedolimpijskich ćwiczeń.

Prace zimowe podzielono na kilka okresów. Pierwszy okres rozpoczyna się w najbliższych dniach i polegać będzie przede wszystkim na gimnastyce i masażach. Masaży udzielać będzie masażysta olimpijski p. Ziemkiewicz.

W międzyczasie od dnia 1. 11 rozpocznie się w Poznaniu kilkutygodniowy kurs instruktorski dla grupy około 10—12 ludzi, którzy w przyszłości pomogą będą Klumbergowi w jego treningach. Kursem tym kierować będzie p. Klumberg.

Podczas wakacji Bożego Narodzenia

rozpocznie się drugi okres zaprawy zimowej, a mianowicie II obóz dla grupy olimpijskiej w Poznaniu. Kurs, ten trwać będzie około 3 tygodni.

Następnie zorganizowana zostanie serja biegów na przełaj, a podczas wakacji wielkanocnych — III obóz ostatecznej grupy olimpijskiej w Poznaniu.

Na wiosnę odbędą się zawody eliminacyjne (dwa razy), rozegrane zostaną mistrzostwa okręgowe i ostatecznie wybrana grupa olimpijska poddana zostanie specjalnemu treningowi przed Igrzyskami w Amsterdamie, które odbędą się w początkach sierpnia.

Wybrano również grupę olimpijską kobiecą, której program zaprawy zimowej i wiosennej podobny jest do programu ułożonego dla mężczyzn.

## Przed jutrzejszym meczem Turyści — Warszawianka.

W dniu jutrzejszym rozgrywają Turyści ostatni mecz o mistrzostwo Polski w Łodzi.

Przeciwnikiem mistrza Łodzi będzie sympatyczna drużyna stołeczna Warszawa wianka.

Goście zajmują przedostatnie miejsce w tabeli, ale są drużyna, której lekceważyc nie można.

Jeden z najsilniejszych zespołów futbolowych, w Lidze IFC. dwukrotnie przekonał się na własnej skórze jak groźny zespołem jest Warszawianka i z trudnem odniósł zwycięstwo z różnicy jednej bramki.

Pierwszy mecz Turystów z Warszawianką, który odbył się w stolicy zakończył się wygraną łodzian w stosunku 2:1 i wtedy mistrz Łodzi mógł się również przekonać o wartości zespołu Warszawianki.

Goście posiadają w zespole swym pier-

wszorzędnych lekkoatletów, którzy o bok walorów piłkarskich, rozporządzają takimi zaletami, których naogół brak reszcie zespołom futbolowym w Lidze. To też fioletowi muszą dołożyć wiele starań, by z zawodów tych wyjść zwycięsko, a tym samym wzmocnić swą pozycję w tabeli.

Zresztą musi mistrz Łodzi pamiętać, że jest to jego ostatni mecz o mistrzostwo Polski na gruncie łódzkim, tym bardziej więc zależy winno fioletowym na zwycięstwie, które niewątpliwie przyniesie im zostanie z aplauzem przez licznych zwolenników mistrza Łodzi.

W związku z powyższymi zawodami dowiadujemy się, że Turyści wystąpią w swym najlepszym składzie, a mianowicie: Lass, Kahl, Marczewski, Kulawiak, Weliszek, Kohan, Kubik St., Balczewski, Walfer, Kubik Al., Michalski.

## Kalendarzyk sportowy na jutro.

Kalendarzyk sportowy na niedzielę najbliższą przedstawia się stosunkowo do innych iedziel mniej fascynująco. Z nastaniem jesieni zaprzestano urządzać zawody kolarskie, lekko-atletyczne oraz częściowo piłkarskie — Grają jeszcze kluby, które kończą mistrzostwo.

Rano o godz. 11 na boisku ŁKS. spotka się Pogoń z Orkanem o mistrzostwo Ligi II-iej (finały). Zawody prowadzić będzie p. Krachulec.

O tej samej godzinie grać będzie L. T.S.G. — Śląsk (Świętosławice) o mistrzostwo Lig Okręgowych. Zawody odbędą się na boisku DOK. 4. O godzinie 2.30 p.p. spotka się Warszawianka z Kl. Turystów. Zawody o mistrzostwo Polski w Lidze. Sędzia p. Rosenfeld.

W Pabjanicach: na boisku Burzy o godz. 11, Burza — Sokół. Sędzia p. Cwilich.

## Co się działo na zebraniu P.Z.P.N-u. Rozpaczliwy stan starych władz piłkarskich.

Ostatnie zebranie Zarządu PZPNu dowiodło raz jeszcze w jak rozpaczliwym stanie rozkładu znajduje się obecnie ta instytucja. Bez klubów, bez pieniędzy, bez poparcia moralnego w społeczeństwie sportowym. PZPN. we własnym interesie dążyć winien do jaknajszybszej fuzji z Ligą.

Na ostatniem posiedzeniu odrazu po rozpoczęciu obrad powstała ogromna burza, rzucanie wzajemne pdejrzeń z powodu przedostania się wiadomości z poprze-

dniego zebrania do prasy. Dciegaci biadali, biadali i w końcu postanowili zwołać nadzwyczajne walne zebranie PZPN. na dzień 12 listopada r.b. Następnie zaufani dra Centnarowskiego odbyli krótkie posiedzenie prywatne w lokalu prezesa.

Miejmy nadzieję, że do czasu nadzwyczajnego zebrania w ciągu bieżących trzech tygodni dojdzie do porozumienia między organizacjami i walne zebranie zajmie się tylko legalizacją gody.

## G. Śląsk — Ł.T.S.G. prowadzi p. Dancygier.

Jak wiadomo w ubiegłym tygodniu poraz pierwszy zawody o mistrzostwo w których czynna była jedna z drużyn lokalnych prowadził łodzianin p. Piotrowski. Obecnie dowiadujemy się, że do kierowania zawodami G. Śląsk — Ł.T.S.G. które odbędą się w dniu jutrzejszym na boisku DOK. ogod z. II-iej przed południem, wyznaczony został p. Dancygier. Jest to jeszcze jeden dowód jak dużem zaufaniem, cieszą się sędziowie łódzcy w Polskiem Kellegji. Sędziów.

## Łodzianin p. Bira prowadzi mecz Polonja — Hasmonea.

Dowiadujemy się, że do kierowania zawodami Polonja — Hasmonea, które odbędą się w dniu jutrzejszym w Warszawie desygnowany został p. Bira z Łodzi.

## Strycharz wędruje z Cracovii do Legii.

Po Kaluży, który jak wiadomo definitywnie przenosi się do Legii, przyszła kolej na Strycharza. Jak się dowiadujemy gracz ten ma w najbliższym czasie opuścić szeregi Cracovii i przechodzi do Legii. Zdaje się, że w niedługim czasie cała pierwsza drużyna Legii składać się będzie z graczy Cracovii.

## Pogoń lwowska gra z mistrzem Austrii — Admirą.

Jak się dowiadujemy Pogoń lwowska prowadzi w przyspieszonym tempie rokowania z mistrzowską drużyną Austrii Admirą, celem rozegrania meczu w dniu jutrzejszym. Pozostaje to w ścisłym związku z zawieszeniem Pogoni przez Ligę. Jednocześnie Pogoń prowadzi pertraktacje z drużynami węgierskimi które mają rozegrać spotkania z Pogonią w najbliższym czasie.

## Miedzypaństwowe zawody z Czechami i Turcją również odwołane.

Jak się dowiadujemy prócz międzypaństwowego spotkania. Polska — Węgry odwołane zostały mecze z Turcją i Czechami. Powodem odwołania międzypaństwowych zawodów futbolowych jest fatalny stan finansowy PZPN.

## Sparta czeska przybywa do Polski.

Dowiadujemy się, że słynna drużyna zawodowa Sparta z Czechosłowacji rozegra w Polsce 3 spotkania. Pertraktacje prowadzone przez Spartę z Cracovią dobiegają końca. Czesi rozegrają w Polsce 3 spotkania. Najprawdopodobniej prócz meczu z Cracovią odbędzie się spotkanie z Wisłą i Legią w Warszawie.

## Konkurs sportowy „Expressu Wieczornego“

na odgadnięcie wyniku meczu

### Turyści — Warszawianka

Wynik końcowy \_\_\_\_\_ dla \_\_\_\_\_  
Nazwisko \_\_\_\_\_ Imię \_\_\_\_\_  
Adres \_\_\_\_\_



